

Potężny protest przeciw zawłaszczaniu państwa przez oligarchę

6 czerwca 2019

120 tys. ludzi na ulicach, europejski flagi i okrzyki „Dymisja!”. W Czechach miały miejsce największe demonstracje od trzydziestu lat. Wymierzone są w premiera Andreja Babiša, któremu Unia Europejska zarzuca konflikt interesów i malwersacje finansowe.



Tysiące Czechów i Czeszek wzięło udział we wczorajszym proteście pod wrażeniem przecieków z audytu Komisji Europejskiej. Wynika z nich, że Babiš, nie tylko premier, ale i drugi na liście najbogatszych obywateli czeskich, postarał się o to, by jego rolniczy holding Agrofert otrzymał pokaźne dotacje wspólnoty, dopuszczając się złamania zasady unikania konfliktu interesów. Obejmując stanowisko szefa rządu polityk miał przestać osobiście zajmować się biznesem. Nie dotrzymał słowa. Fundusze powiernicze, które teoretycznie przejęły sprawy Agrofertu, są pod jego pełną kontrolą. Po opublikowaniu wyników audytu Republika Czeska może zostać zobowiązana do zwrotu dotacji – z budżetu państwa.

Protesty przeciwko Babišowi odbywały się w Pradze już w poprzednich tygodniach, ale takiej frekwencji nigdy na nich dotąd nie było – wcześniej w przeciętnie dwa razy mniejszym tłumie protestowali głównie obywatele o liberalnych poglądach. Ich animatorem była grupa A Million Moments for Democracy, która teraz zamierza iść za ciosem. Teraz dołączyły też osoby, które poraża stopień oligarchizacji życia publicznego i które czują, że z państwa zrobiono narzędzie do pomnażania prywatnego majątku. 23 czerwca zamierza zorganizować jeszcze

potężniejszą demonstrację i pokazać premierowi, że nie ma innego wyjścia i po prostu musi odejść.

Do tej pory szef rządu i oligarcha w jednej osobie na podobne wezwania odpowiadał, że dymisja nie wchodzi w grę. W kwietniu, gdy czeska policja zasugerowała, że powinien odpowiadać karnie za malwersacje związane z funduszami europejskimi, odpowiedział... wyrzuceniem ze stanowiska ówczesnego ministra sprawiedliwości. Teraz Babiš próbuje przekonywać, że padł ofiarą spisku, a unijni biurokraci wtrącają się w sprawy niepodległych Czech.

Partia oligarchy, ANO, w 2017 r. wygrała wybory parlamentarne w Czechach z wynikiem ok. 30 proc. poparcia. Swoją skuteczną kampanię wyborczą budowała na przekonywaniu, że Babiš jest człowiekiem z zewnątrz, gotowym gruntownie reformować kraj, podczas gdy już w poprzednich gabinetach był on m.in. wicepremierem i ministrem finansów.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)